

## ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

## POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Błotnego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<b>Redakcja:</b> Katowice, ul. Błotnego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-87 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękoписы nie zwraca się.	<b>Administracja:</b> Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon: 337-87, 350-85. P. K. O. Katowice 308.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	<b>Reprezentacja:</b> Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Białostok: Nad Niprem 2, Tel. 86-57. Lubliniec: Kilińskiego 7, I p. Cieszyń: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik: Al. 8 Maja 27, tel. 189.	<b>Abonament z odnośnieniem do domu</b> lub z przesyłką pocztową <b>miesięcznie 2 zł 50 gr</b> Przyjmuje: Administracja, Reprezentacja, Pocztą (Historię), Agencję i Kioski.
---	--	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam - 10 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 40,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednostkowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednostkowy zł 0,50. - Ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam - 50 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukiwaczy pracy zł 0,30, matrymonialne zł 0,20)

## Madryt może się bronić tylko dwa tygodnie

PARYŻ. „Echo de Paris” donosi z Madrytu, iż stolica Hiszpanii żyje obecnie już w stanie oblężenia. Żywność wydawana jest na kartkach. Misto przygotowuje się go do obrony. Na przedmieściach buduje się barykady i okopy. Napięcie między anarchistami i komunistami oraz socjalistami utrzymuje się w dalszym ciągu. Prezydent Caballero jest przedmiotem poważnych ataków ze strony anarchistów. Milicja zastosowała do rządu ultimatum, domagając się przekształcenia rządu centralnego w komitet ocalenia publicznego.

PARYŻ. Na frontach hiszpańskich nie są żadne poważniejsze zmiany. Bardziej ożywiona działalność notowano na froncie Talavera i Guadarrama. Na obu te odcinki gen. Franco kieruje coraz to nowe oddziały wojsk, przybywające z Marokka, jak również frontu północnego.

Zdaniem fachowców wojskowych Madryt nie może przetrwać dłużej, gdyż będzie musiał skapitulować wobec groźnego mu głodu. Już obecnie brak w Madrycie żywności, mleka, masła, śmietany, cukru, ziemniaków. Mięsa jest niewiele. Dowóz środków żywności szwankuje.

Jeśli powstańcom uda się zdobyć Toledo, znajdą się oni w odległości zaledwie 30 kilometrów od głównej linii kolejowej, która kierowała do Madrytu transporty żywności. Przecie komunikacja oznaczałaby koniec głodu w Madrycie. Z obecnymi zapasami żywności Madryt może bronić się najwyżej dwa tygodnie.

Żywność obecnie na froncie wśród milicji panuje w stanie głodu. Oddziały milicji nie posiadają żadnych kuchni polowych, ani zorganizowanej kuchni, wskutek czego żołnierze żywią się własną ręką. Wielu z tego powodu ucieka z frontu, bardziej zapalczewi wołają z patosem: „Jedną puszką sardynki czerwony milicjant może walczyć cztery dni!”

W Madrycie panują nastroje niezwykle nerwowe, które przeniknęły nawet do szeregów milicji. Nikt nie wie, co dzieje się na froncie, a zjawiającym komunikatom rządu nikt nie wierzy.

## Żywność sowiecka dla Hiszpanii.

MOSKWA. Z Odessy odpłynął do Hiszpanii pierwszy statek z żywnością w ilości 2000 ton.

## ŻOŁNIERSKIE POZDROWIENIE WODZA DLA KOLEJARZY.

KRAKÓW. W związku z obchodem święta Kolejarzy, Kolejowe Przystanki Wojskowe otrzymało od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Smięgłego-Rydzę depeszę następującą: „W dniu święta kolejarzy, którzy pamiętają swej świętej tradycji z czasów wojny, odpowiednio regulować swe życie i pracę w czasie pokoju — przesyłam żołnierskie pozdrowienie biorącym udział w święcie”.

Wobec udziału uczestników święta nadesłał też depeszę również p. minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki.

## BEREZY WYSŁANO KOMUNISTÓW ŁÓDZKICH.

ŁÓDŹ. W związku z ożywioną działalnością komunistów przez wyrośniętym w przeddzień wyborów oraz w związku z ostatnimi wystąpieniami komunistycznymi, władze administracyjne zarządziły osadzenie w obozie obojętności w Berezach Kartuskiej następujących działaczy komunistycznych: Władysława Spychała, Józefa Sroczyńskiego, Józefa Majera Wolkmana, Józefa Cukiermana i Józefa Gotha-Jenara.

Wobec władze policyjne dokonały rewizji siedziby związku nauczycieli żydowskich przy ul. Wolskiej 32, w wyniku której lokal ten został opieczowany.

zakupiony za pieniądze zebrane wśród kobiet sowieckich.

## 33 lotników sowieckich w Walencji.

LIZBONA. Według nadeszłych tu informacji, wyładowało w dniu 15 bm. w Walencji 33 lotników sowieckich, którzy natychmiast objęli służbę w lotnictwie rządowym. Lotnicy sowieccy przybyli do Hiszpanii jako ekspedycja pilarska, rzekomo do rozegrania meczu z robotniczą reprezentacją Katalonii.

## Odsiecz spieszy z pomocą bohaterskim obrońcom ruin Alcazaru

## Alcazar dotychczas niezdobyty!

LONDYN. Reuter donosi, że w sprawie walk o Toledo nadchodzą bardzo niewiele wiadomości. Milicjanci ludowi wkroczyli do Alcazaru, lecz musieli się wycofać. Nie ulega wątpliwości, że Alcazar nie został dotychczas zdobyty. Również Owiado i Teruel opiera się miłości ludowej, pomimo codziennego bombardowania. Zwłoki księcia Veragua, będącego w prostej linii potomkiem Krzysztofa Kolumba, zostały znalezione na ulicy w jednej z podmiejskich miejscowości w pobliżu Madrytu.

LONDYN. Piątkowy wybuch dynamitu pod Alcazarem nie zniósł bohaterskiej obrony średniowiecznego zamku. Według doniesień, nadeszłych do Londynu przez Gibraltair i Lizbonę, powstańcy bronią się nadal zaciekle na ruinach.

## Żałoga balonu LOPP. dziś wraca do stolicy

STOŁPCE. Żałoga balonu „LOPP” kpt. Janusza i por. Brenk przyjeżdżają do Warszawy w poniedziałek wieczorem.

Onegdaj rozszalała się pogłoska, że lotnicy nasi już jadą do stolicy. Według trasy poczynionych przygotowań na ich powitanie, a stacje Sionim i Chorody udekorowano pięknie kwiatami.

## Wojewoda Dr Grażyński w Bieruniu Starym

KATOWICE. Wczoraj w godzinach popołudniowych w obecności p. Wojewody naczelnika wydziału robót publicznych inż. Kaufmana, kuratora Kupczyńskiego i szeregu innych gości odbyła się w Starym Bieruniu uroczystość poświęcenia nowo wybudowanych urządzeń wodociagowych nowego gmachu szkolnego, p.

## Pan Benesz o znaczeniu Słowaczyny dla Czech

BRATYSŁAWA. Prezydent republiki Benesz przybył do Bratysławy, gdzie wygłosił do zebranych przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych oraz organizacji przemówienie, podkreślające znaczenie Słowacji dla państwa czeskosłowackiego.

## Minister Beck w sprawie komisji mandatowej

GENEWA. Rada Ligi na posiedzeniu poufnym przyjęła kilka raportów dotyczących spraw budżetowych oraz nominacji w sekretariacie i niektórych organizacjach Ligi Narodów. M. in. Rada Ligi zamianowała lorda Halla na miejsce wakujące po lordzie Lugrdzie w komisji mandatowej.

W związku z tą sprawą zabrał głos polski minister spraw zagranicznych Beck który złożył deklarację, stwierdzając, iż całkowicie popiera propozycję co do nominacji lorda Halla przed wszystkim dlatego, że trudno sobie wyobrazić, aby wśród członków komisji mandatu-

## Wrzenie w Maroku hiszpańskim.

PARYŻ. „Le Matin” potwierdza wiadomości o wrzeniu w hiszpańskiej strefie Maroka. Wrzenie to ma nawet sięgnąć tak daleko, iż gen. Franco zamierza udać się do Tangeru, by osobiście ująć w swe ręce akcję represyjną. Na terenie Tangeru hiszpańskich zamotowano ostatnio w szeregu miejscowościach wystąpienia przeciwko oddziałom hiszpańskim. W jednej z potyczek, jaka się w związku z tem odbyła, poległo kilku oficerów i kilku żołnierzy hiszpańskich.

## Przedwzięto powstańcom, którzy razem z dziećmi i kobietami liczą zaledwie 1500 ludzi, sto doskonałe wyposażoną armia milicji w siłę 7000 ludzi.

Noc z piątku na sobotę minęła spokojnie, jednak już w sobotę od wczesnego ranka szturmowe oddziały czerwonych podjęły atak na zburzoną twierdzę. Na ruinach zawrzała znowu walka; czerwoni kilkakrotnie zostali odrzućni, ale wreszcie zaprzestali dalszych szturmów. Od południa piechota czerwona nie popochoła już oblężonych, natomiast przemówiły ar-

maty. Do późnego wieczora twierdza znajdowała się w huraganowym ogniu dział rządowych.

Dowódca wojsk rządowych, plk. Barcelo, oświadczył, że walka potrwa jeszcze kilka dni. Nie sądzimy, aby powstańcy, mając dostateczną ilość amunicji i względnie duże zapasy żywności, zechcieli się poddać. Ostatecznie jednak, jego zdaniem, wszyscy zginą w murach zamku.

Alcazar ma być zniszczony przez nowe wybuchy dynamitu. „Dynamiteros” biją w skałę, dwa podziemne chodniki w stronę miasta, schodzi się południowy mur Alcazaru z zachodnim. Ganki te mają być gotowe już w poniedziałek i jeszcze tego dnia wyłeci w powietrze to wszystko, co ocalało od piątkowej eksplozji i ognia artyleryjskiego.

Powstańcy żywią nadzieję, że jeszcze w ostatniej chwili uratuje ich ekspedycja plk. Yague. Marsz jego kolumny to prawdziwy wyścig na śmierć i życie, od pospiechu bowiem zależy życie 1500 powstańców, zamkniętych w Alcazarze.

Do wojsk plk. Yague przydzielono kilka batalionów strzelców marokańskich, które torują innym oddziałom drogę do Toledo. W ciągu dnia stoczono kilka mniejszych potyczek z wojskami rządowymi, które usiłowały wstrzymać marsz plk. Yague. Wczoraj przednie strażce powstańców znajdowały się już w odległości zaledwie 15 kilometrów od Toledo.

Do wojsk plk. Yague przydzielono kilka batalionów strzelców marokańskich, które torują innym oddziałom drogę do Toledo. W ciągu dnia stoczono kilka mniejszych potyczek z wojskami rządowymi, które usiłowały wstrzymać marsz plk. Yague. Wczoraj przednie strażce powstańców znajdowały się już w odległości zaledwie 15 kilometrów od Toledo.

PARYŻ. Havas donosi z Toledo: Przez całą noc miasto stało w płomieniach, pomimo deszczu, który padał. Samoloty rządowe leciały nad miastem, celem uniemożliwienia lotnictwu powstańczemu przyjęcia z pomocą obrońcom Alcazaru.

PARYŻ. Havas donosi z Toledo: Przez cały dzień artyleria rządowa ostrzeliwała ruiny Alcazaru oraz siedzibę b. gubernatora wojskowego, którą powstańcy zajęli onegdaj podczas bohaterskiego wypadku.

## Toledo płonie.

PARYŻ. Havas donosi z Toledo: Przez całą noc miasto stało w płomieniach, pomimo deszczu, który padał. Samoloty rządowe leciały nad miastem, celem uniemożliwienia lotnictwu powstańczemu przyjęcia z pomocą obrońcom Alcazaru.

PARYŻ. Havas donosi z Toledo: Przez cały dzień artyleria rządowa ostrzeliwała ruiny Alcazaru oraz siedzibę b. gubernatora wojskowego, którą powstańcy zajęli onegdaj podczas bohaterskiego wypadku.

## GOEBBELS W BUDAPEŚCIE.

BUDAPEŚT. Przybył tu w południe samolot minister propagandy Rzeszy Goebbels i po krótkim pobycie odleciał do Aten.

## STAN TITULESCU NADAL GROŹNY

SAINT MORITZ. Korespondent Agencji Havasa donosi, że w stanie zdrowia Titulescu nie nastąpiła dalsza poprawa. Po południu lekarze dokonali znowu kłusztu krwi. W otoczeniu chorego warstwa zaniepokojenie.

## Ćwiczenia 250 aeroplanów.

RZYM. Mussolini dokonał inauguracji wojakowego lotniska w Forli, po czym odbył się ćwiczenia lotnicze z udziałem 250 aeroplanów. Mussolini udał się następnie do Rawenny, gdzie przebywał przez pewien czas przy grobie Daniego, po czym powrócił do miejsca swego wypoczynku.

# Jak król pruski Fryderyk II walczył z polskością na Śląsku

Pisaliśmy przed kilku dniami pod powyższym tytułem o antypolskich zarządach tego króla na przestrzeni lat 1764—1773. Dziś chcielibyśmy naświetlić politykę i przeprowadzoną na wielką skalę akcję osadniczą na Śląsku wszczętą w r. 1773 w tym wyrażonym celem podkreślonym w zarządzeniu królewskim, aby przez zakładanie licznych wsi o osadnikach niemieckich zniemczyć ludność polską zwiastującą na Górnym Śląsku. O rozmiarach tej akcji niech świadczy cyfry:

W 10-ciu polskich powiatach Górnego Śląska w czasie trwania akcji osadniczej założono około 200 nowych kolonii, choć doprawdy tylko dla mniejszej części udało się sprowadzić kolonistów — Niemców.

Najnowsze prace niemieckie, nasuwające tendencje narodowe w polityce tego króla, starają się ostrze antypolskich jego zarządzeń osłabić, podsuwając ówczesnym zamiarom króla na Śląsku zamiary „cywilizacyjno-kulturalne”. Wysuwają m. in. twierdzenie, że przeciw jakiegokolwiek tendencje niemiecko-nacjonalistycznej nie mogły być rować jego postanowieniami, gdyż cesarz Fryderyk II nie znał jeszcze pojęcia „narodowości” w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Jest to zwykłe mwydanie oczu. Nikt też nie posadza pruskiego króla i jego doradców o tendencje niemiecko-nacjonalistyczne które jak zresztą i nam wiadomo, były obce jego dobie, i zrodziły się w Europie dopiero w początkach XIX w. Ale tu przecież chodzi o zamiar i skutki poczynań króla w stosunku do Polaków, wskutek czego wszystkie te zarządzenia miały jaknajbardziej wyrażony cel: Zniszczyć polską ośrodkami, wówczas uważanymi za najsłabsze.

Jednym z tych środków miała być właśnie kolonizacja na Śląsku, osadzenie niemieckich osadników w tym celu, aby nastąpiła asymilacja ludności. Fryderyk II miał nadzieję, że niemiecka przemysłowa zdoła przyciągnąć do swego kręgu kulturalnego miejscową ludność polską, która się ta droga ostatecznie „zniemczy”.

Poco się więc wyłączać „germanizacji”? Jeżeli to nie jest germanizacja, to jak właściwie nazywać niemieckie tendencje ludności polskiej, przesiedlowanie i rugowanie polskiego języka, tępienie wszelkich przejawów rodzimej kultury polskiej na Śląsku?

Najlepszym dowodem, że zarządzenia królewskie o sprowadzaniu kolonistów niemieckich były przez współczesnych nie inaczej rozumiane, jak właśnie jako skierowane przeciw polskości ziemi śląskiej, to relacja wysokiego urzędnika pruskiego, Skrbńskiego, do króla Fryderyka, z dnia 10 grudnia 1773 r. Sprawozdanie zawiera m. in. następujące zwroty:

W tutejszym powiecie jest jeszcze dużo sposobności do zakładania nowych wsi, jednak warunkiem niemieckiego języka dla osadników zupełnie zamiary zwycięży. Ani w tutejszych bowiem stronach, ani w Polsce, na Węgrzech, Morawach, a także nie w austriackim Śląsku i Czechach niema Niemców, którychby można sprowadzić. Muszę przeto najuprzejmie prosić, aby w tym powiecie odstąpiono od warunku sprowadzania niemieckich osadników, gdyż nawet w razie sprowadzenia tu osadników Niemców nie osiągnie się zamierzonego zarządzenia, m. cel, aby cały tutejszy obwód zniemczył... „da obneidm dadurch der Zweck, die gantze Gegend deutsch zu machen, nicht erlangt wird”. „Nie znamy bowiem przykładu, pisze dalej starosta Skrbński — aby jaki naród zmienił swój język ojczysty, przeto też i w tym wypadku przy tutejszym narodzie nigdy się tego nie osiągnie. Natomiast wiadomo, że takie obcojęzyczne kolonie nigdy nie zdołały swego obcego języka narzucić swemu sąsiedztwu. W tutejszych stronach mamy tego najlepsze przykłady na Bielsku, Szywardzie i kilku innych miejscowościach (niemieckich). Zresztą wystarczyłoby, jeżeli dojdzie tu droga nauki szkolnej do tego, by w każdej wsi znalazłoby się kilku ludzi, rozumiejących i mówiących po niemiecku”.

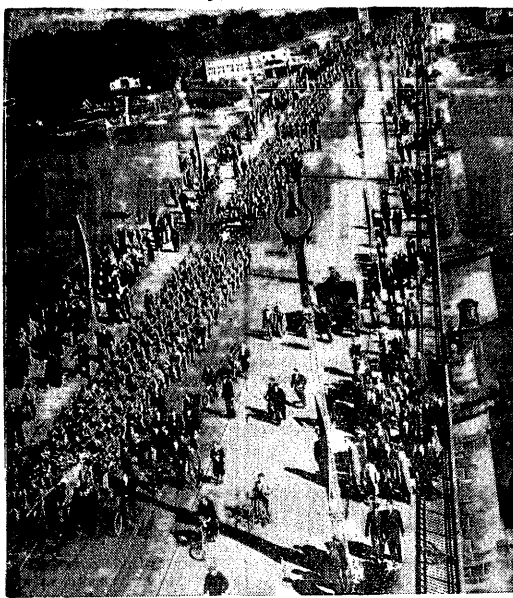
Tyle pismo pruskiego starosty do króla, urzędnika, zwanego z ziemią i polskim ludem (oryginal pisma przechowywane jest w Archiwum Akt Dawnych w Katowicach). Starosta Skrbński zrozumiał intencję króla

naśladować, właśnie jako germanizację, zamieniano tutejszą ludność polską na niemiecką przez zniszczenie najistotniejszej zewnętrznej cochy narodowej: języka narodowego.

Nie pomogło przeto żadne wybielenie za miarów króla Fryderyka przez dzisiejszych

pisarzy niemieckich. Jeżeli niszczenie polskości na Śląsku w stylu tych pisarzy nazywa się „kulturową”, to niech nam będzie wolno dodać do tego tylko jedno bliższe, wyróżniające określenie: nianowicie zgadzamy się, że było to dzieło typowo pruskiej „kultury”.

## Wojsko wraca.



Cała Warszawa witała wczoraj powracające z ćwiczeń oddziały wojskowe. Ulice zaroiły się tłumami wiwatującymi na cześć armii. Na zdjęciu — oddziały wojskowe, przechodzą przez most św. Poniatowskiego.

## Czas najwyższy zatrzeć ślady wpływów niemieckich na Śląsku

Na zachodniej granicy Polski do dziś obserwujemy bardzo niepokojące zjawisko: mianowicie bardzo silne ślady obcego panowania i obcych wpływów na terytorium polskim. Wpływy te pojawiają się w różnych formach. Zwrócić uwagę należy na dwie tendencje, gdzie wpływy te są szczególnie rażące, aby lepiej uzasadnić twierdzenie, że czas najwyższy przystąpić do ich usunięcia tembardziej, że do tej pory zrobiliśmy w tym względzie stanowczo za mało w stosunku do tego, co można było zrobić.

Szczególnie silne ślady obcych wpływów, wpływów niemieckich, natrafiamy w życiu gospodarczym Śląska, oraz w nazwach i nazwiskach na tym terenie. Wystawy niemieckie w gospodarstwie Śląska pojawiają się głównie w posiadaniu ciężkiego przemysłu z wielkimi majątkami rolnymi. Ujemne skutki tych wpływów są powszechnie znane, a przejawiają się głównie w demoralizacji ludności śląskiej, a więc w najgorszej postaci. Gdy chodzi o oczyszczenie życia gospodarczego na Śląsku z wpływów niemieckich, postuśmy w tym względzie w ostatnich czasach znaczne naprzód. Proces ten wien być systematycznie prowadzony, aż do jego całkowitego ukończenia. To też z chwilą, gdy nadarzy się okazja do przejęcia tak wielkiego obiektu jak „Wspólnota Interesów”, nie może istnieć żadna wątpliwość w tej sprawie. Może istnieć jedynie problem, w jakiej formie na nastąpić przejęciu. Jak doniosłe znaczenie może mieć pełne opracowanie przez nas życia gospodarczego do stosunków politycznych i moralnych na Śląsku, pomagając już korzyści gospodarcze, społeczne i wojskowe, niech poświadczą choćby wyniki wpisów szkolnych w okręgach, gdzie majątki przemysłowe czy rolne niemieckie znalazły się pod bezpośrednią kontrolą władz polskich, dzięki czemu zamknięte zostało

źródło dopływu obfitych kapitałów, przeznaczonych na germanizację i demoralizację polskiej ludności Śląska.

Gdy i tak o drugą kwestię, to znaczy kwestię polskich nazw i nazwisk na Śląsku, zniekształconych przez Niemców, zagadnienie usunięcia tego zniekształcenia jest nakazem dnia i do tego wcale nie dotąd w tym kierunku zrobiono tak niewiele. Skoro zatem pojawiła się inicjatywa P. P. Z. w tym względzie, należy ją bezwzględnie wyzyskać.

Idzie o to, aby w najrozsądniejszy sposób zniekształconym przez Niemców nazwiskom i nazwom polskim na Śląsku przywrócić ich właściwe pierwotne polskie brzmienie i formę.

Ala nie tylko o to chodzi, aby oczyścić język i piśmiennictwo polskie, systematycznie wypaczane od r. 1872. Chodzi o coś znacznie ważniejszego. Usunięcie wszelkich śladów obcego panowania i obcych wpływów utwierdza wóid ludności terenu, którego to dotyczy, przekonanie i wiarę w siłę i inne państwa. Niemca tu miejsca na żadną powolność i lojalność. Sprawa jest szczególniej wagi.

Akcja odnienienia nazw i nazwisk na Śląsku musi być pojętą bardzo szeroko. Nie wystarczy ograniczyć się jedynie do przywrócenia pierwotnego brzmienia i formy nazw i nazwiskom zniekształconym, ale za wszelką cenę usunąć należy wszystkie nazwy niemieckie, które dotyczą np. wielkich warsztatów pracy i zastąpić je nazwami polskimi. Dość dużo się już w tej ostatniej sprawie zrobiło (Huta „Batory”, „Piłsudski” i t. d.), ale jeszcze znacznie więcej odlegień. Skoro zatem rozpoczęto wreszcie planowaną pracę w tym odmienu, to należy ją przeprowadzić bez żadnych kompromisów, następowo i odchylnie. Polityczny i moralny rezultat omawianej akcji będzie niezawodny.

## Zareczyny przez... telefon

Amerykańskie prawo małżeńskie wydaje się europejskiom dość dziwaczne, komplikując zastrzeżenie indywidualne bardzo wyroki sądowe. Komplikacja powstaje nie tylko przy rozwodach, ale w pierwszym stadium, przy zareczynach. Zerkając zareczyny spotyka się w sądach amerykańskich z o wiele trudniejszą oceną niż zdrada w małżeństwie.

Ekspedientka jednego z wielkich magazynów w New Yorku saskarżyła bogatego adwokata o zerwanie zareczyny. Przed sądem oświadczył pozwanym, że nie miał zamiaru żenić się z ekspedientką. Poznał się z Maggie na zabawie ta-

necznej, odprowadził ją do domu następnego dnia zatelefonował do niej. „Ale zapytałam się ciebie, czy mnie kochasz?” — replikuje Maggie. „Owszem” — paruje adwokat — odpowiadając żartobliwie „tak”. Ale z tonu mojego odpowiedzi można było przecieć wyczuć, że nie traktuję tego na serio.

Sędzia był jednak innego zdania: dopatrzył się w odpowiedzi mecenasa przyrzeczenia ślubnego i wyjaśnił, że oświadczenia złożone przez telefon również są zaświadczeniem. Pochowy „zareczony” będzie musiał teraz swoje cofnięcie opłacić spółką aum.

## Kącik harcerski

### Kursy Głównej Kwatery Harcererek.

W związku ze sfinalizowaniem akcji letniej Harcerstwa Żeńskiego zakończono szereg kursów przeszkoleniowych organizowanych przez Główną Kwaterę Harcererek, a mianowicie: morski kurs ćwiczebny na jachtach „Grażyna”, obóz przysposobienia do obrony kraju oraz terenowy zjazd w Widulinie, wreszcie szereg kursów dla kierowniczek pracy Harcerstwa Żeńskiego na emigracji. Kursy te miały miejsce w Stacji Harcerskiej w Buczu, gdzie zakończono obozy szkolące drużynowe przyboczne i zastępowe, oraz kierowniczek gromad zachowujących. Przeszkolenie odbywało się w dwóch grupach: europejskiej, oraz amerykańskiej.

### Harcerstwo Polskie w Belgii.

Ubiegły okres wakacyjny został wyzyskany przez Polskie Harcerstwo w Belgii dla podniesienia stanu technicznego i ideowego organizacji. W obozie odbytym w okolicach miejscowości Eupen wzięło udział 160 harcererek i harcerzy. Nasza organizacja harcerska w Belgii liczy obecnie 691 harcerzy i harcererek oraz 389 suchów. Harcerki i harcerze są podzieleni na cztery hufce wedle okręgów: 172 myślowych w Belgii: Limburgia (147 harcerzy, 100 harcererek i 167 suchów), Mons (82 harcerzy, 90 harcererek i 109 suchów), Liege (85 harcerzy, 105 harcererek i 69 suchów); wreszcie hufce Charleroi (38 harcerzy, 19 harcererek i 44 suchów).

### Szkolenie instruktorów Harcerstwa Polskiego w Ameryce.

W dniu 15 bm. wzięli z Nowego Jorku w podróż powrotną do kraju na m/s „Piłsudski” 32 instruktorzy i instruktrki Związku Harcerstwa Polskiego, którzy z ramienia Harcerstwa polskiego brali udział w akcji szkoleniowej kierowniczek pracy harcerskiej na terenie Związku Narodowego Polskiego w Ameryce. Tegoroczna akcja szkoleniowa nowych instruktorów harcerskiego polskiego w Ameryce zakrojona była na szeroką skalę. Do końca sierpnia rb. przegzskono 1110 instruktorów instruktorów na 14 specjalnie zorganizowanych kursach. W kursach, zapowiadanych na okiejesienny, weźmie udział jeszcze około 300 osób. Tak że łącznie liczba nowych kierowniczek pracy skautingu polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. wyniesie przeszło 1400 osób. Tegorocznej akcji szkoleniowej harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Ameryce brało również udział kilku harcerzy oraz kilka harcererek polskich z Kanady.

## Podział funkcji w Ministerstwie P. i H.

WARSZAWA. W związku z objęciem przez P. dra Adama Rogoza stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, został dokonany pomysł zlecone zostały sprawy, dotyczące dep. M. Sokółowskim i dr. Rozem ścisły podział kompetencji, przyczem dr. Rozem zlecone zostały sprawy, dotyczące dep. tamentu Górniczo-Hutniczego, Departamentu Przemysłu i Rzemiosła, Biura Elektryfikacji, Biura Inspekcji Finansowej Przemysłu i Handlu, Biura Inspekcji Izby Przemysłowo-Handlowych, Instytutu Badań Konjunktury Gospodarczych i Gen. Kolumb Górniczego, Urzędu Podatkowego R. P., Państwowego Instytutu Geologicznego oraz sprawy specjalnie mu zlecone.

## Wybuch rewolucji w Portugalii

LONDYN. W związku z wiadomościami, jakie wczoraj rozeszły się w Londynie o wybuchu w Portugalii buntu, ambasada portugalska komunikuje, że dotychczas nie otrzymała żadnego potwierdzenia tej wiadomości. Ostatnia rozmowa telefoniczna między ambasadą a Lizboną była się wczoraj o godz. 2 rano. Tutejsza ambasada nie daje wiary informacjom o rewolucji.

## Nowy Jork nawiedzony orkanem

NOWY JORK. Burza, która przeszła nadaj na wybrzeżu atlantyckim pochłaniała wiele spustoszenia. Dotkniętym zostało również Nowy Jork, gdzie szybkość wichury dochodziła do 100 km na godzinę. Z powodu przerwanai komunikacji nieznane są dotychczas szczegóły niektórych wypadków. W miejscowości Long Beach, New Jersey i innych miejscowości.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie popierając wyroby krajowe!

## Posłuchajcie ludkowile

Gazetka po przerwie.

Byliście wszyscy zdziwieni, że mijają poniedziałki, a Gazetki, jak nie ma, tak nie ma. W miłych listach — które odpowiadzi znajdziemy w następnym numerze — pytaliście, co się stało, a nawet dwie z Czytelniczek z niepokojem zapytały, czy może „Pan, który wydaje Gazetkę, zachorował?” Czytelniczki, Zosia Guzówna z Katowic i Alfryda Galanka z Rudy Śl. zgadły!

Tak jest: pan, który redaguje Gazetkę, Wasz przyjaciel, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. I wspomina nim, tylko dlatego, by Was przestrzec, no i, by usprawiedliwić długą przerwę; ale, ale! — by Was zapewnić, że teraz Gazetka będzie wychodziła punktualnie i będzie przynosiła co raz to ciekawsze wiadomości.

Więc słuchajcie, jak się to stało. Całkiem poprostu, całkiem niespodziewanie, jak zawsze w nieszczęśliwych, zwykłych wypadkach. Oto schodząc z kamiennych schodów, wina właściciela domu utrzymanych niechlujnie — Wasz przyjaciel upadł. I to tak fatalnie, że „zjechał” na schodach kilka schodów. Bolało bardzo. Nic dziwnego, zlamano się na dwie połowy jedna z kości krzyżowych; obrzy ludzie zabrali Waszego przyjaciela do samochodu i odwieźli do szpitala. Tu dopiero zaczęły się cierpienia — było dobre. Trzeba było leżeć nieruchomo prawie sześć tygodni. Lekarze i przemile, bardzo cierpliwe Siostry Szpitalanki pomogły choremu wrócić do zdrowia. Nie zupełnie jeszcze, bo ból został i nie prędko przejdzie.

A to wszystko z winy niedbalstwa innych, no i trochę własnej. Więć dzieci, uważaj na schodach!



## Uśmiechni się

Anusia i paw.

Mała Anusia bawi w gościnie u babki na wsi. Po raz pierwszy widzi w ogrodzie pawia. Leci, wzruszona do domu i woła:

— Babciu, chodź prędko, kura zakwitła!

Mały „myśliwy”.



— Proszę mi podać upolowane przemiesne wróble!

W szkole.

— Powiedz mi, Gamalski, jakie rzadkie zwierzęta żyją w naszych lasach.

— Słonie, proszę pana.

— Przecież słonie nie żyją w naszych lasach!

— Dlatego są właśnie taką rzadkością, panie profesorze.

Z malpicy gazety.

— Wszystkie ręce do góry! — krzyknął napastnik, wymierzając w głowę napadniętego cztery rewolwery.

Na jednym z przedmieść Londynu w mieszkaniu, gdzie było dwoje dzieci pod opieką siedmioletniej Betty, wybuchł pożar. Przytomna dziewczynka usiłowała zgasić płomienie zapomocą wody, gdy dym zaczął szczypać ją w oczy, wybiegła na schody, ciągnąc za sobą przerażone młodsze rodzeństwo. Już na schodach, po uratowaniu dzieci, Betty zemdlala, a gdy ją oduciono, pierwsze jej słowa były:

— Gdzie jest moja laleczka?

Oczywiście lalka została w płomieniach, ale zato tuliła się do niej dwaj bratczyszkowie, którzy zawdzięczali życie przytomności umysłu dzielnej Betty.

## Zgadnij zgadula

1.

Miasto większe, niż Warszawa, a pół miasta — to potrawa.

2.

Kiedym nowa, to pracuję  
I po izbie zatańczę,  
Kiedym stara i nie mogę,  
Spalę, lub rzucę na drogę.

3.

W koszułce się rodzi, a nago chodzi.

4.

Czerwone drzewo wesoło śpiewa,  
Koń na baranie ogniem kiwa.

5.

W lesie było, lądzie miało,  
Przyszło do wsi, zachucało.



Matka polska zapisuje się do nauki i z zainteresowaniem ogląda nowe podręczniki.

K. PIOTROWSKA.

## Nigrus

VII.

W Witowie zaczęły się duże Nigrusia wspaniale wy-  
stępy.

Wynajęły na lato duży, drewniany dom góralski, wygodny był i czystutki. Obszerne dwie izby, przestronne wielką sienią, kuchenką niewielką — ale po niej jej stronał jeszcze dwie małe izby. W jednej urządzono spiżarnię, w drugiej pokój do mycia.

Niger biegł wesoło po całym domu — pachnącym czereśnią, którą gospodarze przystroili obrządy na „gości”. Zająrzali i tam i jakoś widocznie było mu się wszystko podobało, bo minę miał zadowolony wcale. Inaczej tu było niż w katowickim mieszkaniu ani miękkich foteli, ani kanapek, ani dywanów, na których przecież udało mu się nie kiedy prze-  
leżeć, gdy nikt tego nie spostrzegł.

Tu była za to cudowna weranda. Tonęła codziennie w jasnym słońcu. Nigrus rozciągał się wtedy z łupem na silnie nagrzanej podłodze, wywieszał język i pokazywał białe jak śnieg zęby. Widać było, że jest mu dobrze, jak nigdy dotąd nie był. Gdzież można było pomyśleć w Katowicach o takich cudownych wy-  
stęgach! Tam pył, sadza, dym, a tu z ogródka załat-  
wiali wóń róż, które się wdychały na tle błękitnego nieba, wykwitłe w ogromnej masie na jednym, wyso-  
kim krzewie. Białe i różowe malwy stały w pękach.

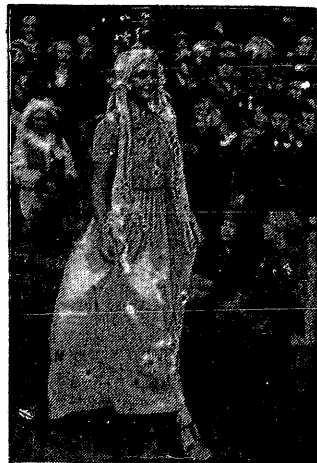
Motyłko i pszczoły przysiadły na nich, bujając w wionym, przeczystym powietrzu.

W wielki zapal wpadł Nigrus, gdy zbadał niewiadomo jakim sposobem, że tu będzie się można przez okna wydostawać z domu, nie jak w mieście, gdzie skok z piętra groził śmiercią niechybną. Siedem okien do dyspozycji miał ten miły skoczek. Używał też sobie, używał i mało kiedy wychodził lub wychodził drzwiami. Bo i po co — milę było przecież wpadać przez okna, pod którymi stały drewniane ławeczki tak ślicznie rzeźbione ręką góralską! Cóż mogło go to obchodzić, że poważnie cierpiał na tem firanki, rozszarpywane w strzępy.

Czasami werandował Nigrus w ten sposób, że sadził się na parapacie werandy, nastawiał uszka i bacznie miał zarazem oko na wszystko, co się dokłada działo.

Skoro tylko dostrzegł, że gospodyni niesie ziarno dla kur i kogutków i że te zbiegają się na donosie jej „tiu — tiu — tiu — tiuuu”, lotem strzaly zeskakiwał na podwórko i ploszył gromadkę całą, zachwycony zamieszaniem, powstałym w okamgnieniu. Przy tym — jakże zabawnie fruwały w powietrzu uronione, lekkie piórka! Zupnie jak śnieg!

Gospośia nie była rada z występów psa, z jego akrobatycznych skoków na biedne kokoszki i male tiutiusie tak okropnie zastrachane. Ale Bogu dziękowała, że przynajmniej z jej malutkim Stasiem był Nigrus w zgodzie idealnej. Gdy śliczny ten dzieciak „wy-  
kuł się” — (jak mówiła mama jego) na podwórko i stojąc na chwiejnych jeszcze nóżkach, różowy i roz-  
śmiany jak słoneczko — zawołał „ciucia—ciucia” i wy-



W Szwecji, w wiosnę września corocznie święci się „dzień dziecka”. W czasie tej uroczystości następuje wybór „księżniczki bajek”, dziewczynki umiejacej najpiękniej opowiadać legendy.

## Walka 80 rybaków z wielorybami

Niebezpiecznej przygody doświadczyli rybacy, którzy wypłynęli na połów ryb z wysp Pritzipo, leżącej na morzu Marmara. Po kilku godzinach połowu stwierdzili nagle, że połączonym łodziom zagraża niebezpieczeństwo zatonięcia, gdyż do sieci dostał się jakiś niesamowicie ciężki łup; był to olbrzymi wieloryb, który usiłował uwolnić się z sieci i wskutek tych wysiłków odciągnął łodzie o 30 km od brzegu. Wyprawa skończyłaby się tragicznie i jeden wieloryb zwyciężyłby kilkudziesięciu rybaków, gdyby nie pomoc przepływających obok innych łodzi. Dopiero zjednoczony wysiłek ponad 80 rybaków pokonał strasliwy opór wieloryba, którego przyciągnięto do brzegu. Okazało się, że wieloryb był jedynym w swoim rodzaju. Ważył bowiem przeszło trzy tony.

## Półtora miliona złotych za konia

W tych dniach w pewnej amerykańskiej stajni koni wysięgowych kupiono najcenniejszy okaz stajni, konia „Blenheim”. Targi o nabycie „Blenheima” trwały dość długo. 50.000 funtów, to jest półtora miliona złotych, zapłaconych przez kupujących, przerwały targowanie ceny.

## Tego nie wiedzieliście

Wieloryb waży tyle samo, ile 30 słoni, razem biorąc, względnie 150 wołów. Najmniejszą rybą jest t. zw. ryba Leonowa, żyjąca w wodach wokół wysp Filipińskich. Jest ona długa 15 mm. Najszybszą rybą jest pstrąg. Może on uzyskać szybkość pociągu osobowego, t. zn. jakieś 35 km. na godzinę. Natomiast jest bardzo dobrym skoczkiem. Chęć pokonać przeszkody, skacze ona na wysokość 4 oraz na 6 m szerokości. Należy jednak do rekordowych głodomorów. Nie ma żadnych konkurentów pod tym względem. Może on pozostać bez jedzenia cały rok. Żołędek jego i kiszkę wysychają zupełnie.

eiągał do Nigra male, opalone rączki — Nigrus w dół zbiegał z werandy, stawał przed małym człowieczkiem w krótkiej koszulce, przyglądał mu się i merdał ogonkiem na znak zadowolenia. Stał się nigdy ochoty dzielić się z „ciucią” kromeczką chleba z masłem, którym sobie buzi smarował, mimo to piesek lubił szaleć na Staska i nigdy nawet nie odważył się szczekać na tak male, jak on sam — stworzenie.

Całą swoją istotą radował się Nigrus tą rozkoszną swobodą większą w Witowie. Tuż za domem ciągnęły się rozległe łąki i pola, za nimi zaraz płynął i szumiał Dunaj.

Z jakimże zdziwieniem stanął Nigrus pierwszy raz w życiu nad brzegiem rzeki. W Katowicach nie widział nigdy nie podobnego. Skoczył na duży kamień nad wodą, podziwiał polyskujące w słońcu fale i rozkołysaną miejscami białą pianę, rozpryskującą się w tęczę kroplek. Bawił go widok sterczących nad powierzchnią wody kamieni, które uważał za żywe istoty, wyciągające głowy z wody. Patrzył i patrzył. Potem opadł w dziwną jakąś zadumę i wzrok zatopił w żarłochach nad tą cudną wodą. Dumal i patrzył w grupę osz, grabów i buków, co rosły tu — jak i gdzie je wiatr posiał. A woda szumiała... a szemrały drzewa... Nikt go w tej chwili nie rozumiał...

— Pispisio nasz smutny? — przymilała się Cesia i bums kamyk do wody.

Nigrus nie znalazł podobnych sztuczek, ale podobała mu się widocznie ta „kaczka”, co tyle ślicznych krę-  
gów na wodzie zawiodła. Zerwał się, jakby chciał rzucić się na nią. Strach jakiś wstrzymał go nagle i wy-  
ciągnął





Czeka! Lecz tłum z uporem, że nie dón jakoby  
 Odosłity się słowa wszechwładnej osoby,  
 Zbił się tylko w tłum gęsty, niemy i spokojny,  
 Czekając na ciąg dalszy z władzą pruską wojny.  
 Zandarm nieco się stropił, chwilę stał bezradny,  
 Krwią mu twarz się zalała. On we wsi wszechwładny.  
 Miałby ustąpić miejsca przed polską hotełą?  
 Wszak władza go w to miejsce wyznaczyła poto  
 By pilnował porządku, aby nieugięty  
 Wszechpolskiej agitacji wciąż wiał na pięty.  
 Patrzał więc groźnie w ludzi, zaczępnął powierza:  
 — Nach Hause, ihr Hallunken! Dodomi tu wos nie trza!  
 Wzrasnał w gwarze miejscowej, aby lepiej brzmiało,  
 „Księżoszką rebelować można wom się chciało!  
 „Jo wos wszystkich zaroski zapisa do sztrof!  
 „Baby dodom do dziecków, chłopy za kłoty  
 „I do roboty w grubiel Die verflichte Bandle!  
 Wolał znów po niemiecku, „Im preussischen Lande  
 „Muss strenge Ordnung herrschen, Vertanden, chachary!“  
 Zaden jednak wśród tłum nie wypuścił parv.  
 Tak jak tak tylko potrafi nasz lud, miv to wieniv.  
 — Nie chcecie, zobaczymy! Dowiedza się taki  
 „W Prusiech bvc ma porzadek, przeklecie Polakci  
 „Wszystkich spisie do karv!“ Choc pisał zazarcie  
 Wszyscv jednak na miejscu wytrwali uparcie,  
 Jakby tkwili w ziemicy, by wrośnięcie gazy  
 Nawymwiał im zandarm jeszcze parę razy  
 Lecz całkiem nadaremnie: niech się co chce stanie  
 Nie ruszy nas stad groźba, nie ruszy karanie.  
 Wtedy Wreischmer dżgnął konia i skierował w ludzi.  
 Mysiąc, że tym sposobem może popłoch wzbudzi,  
 I zamiechając czynów, które w myśli noszą.  
 Ze się ludzie nastroją, rozjeżdża, rozproszą  
 Tłum, jakby na komendę zrobił dwa szeregi.  
 Kon wstał bez przeszkody między oba brzegi  
 Przecząc, jakby żył przez morze czterwone.  
 Lecz ledwo zandarm przbył na przeciwną stronę  
 Tłum zwał się znova w masę, frontem do zandarma,

Zasepione dziś niebo jak dusza w niewoli  
 Ciemno — szarą powłoką. Miarowo, powoli  
 Ciągna chmury ciężarne. Jak więdźmy leciwe  
 Rozpuściły swe włosy długie, starczo — siwe  
 Do ziemi, czarnej błotem. Wysokie kominy  
 Wypuszczają z trudnością swoje wydzieliny,  
 Ponure węże czarne, jadem wypasione,  
 Potem i krwią człowieczą. Nie wznoszą się one  
 Dzisiaj dumnie ku niebu i nie rozpylają  
 W szafirowym błękiecie. Przed chmur gęstą zgrają  
 W przestrachu tby spuściwszy, pełzają ku ziemi.  
 Sznurowy deszczu zawzięcie walkę toczą z niemi,  
 Rozrywają ich cielska na duże kawały,  
 Brudząc się ich krwią czarną, wchłaniając jad cały,  
 I oblepione brudem, jakoby żalobą,  
 Włoką cielska po murach, brudząc wszystko sobą;  
 Płyną w brudzie rynsztoku, albo czarnem wirum  
 Kręcą się gdzieś w kałużach. Jak żaloby kirem  
 Pokrywają ulice gęstem, lepkiem błotem,  
 Aby w kanale ciemnym zanurzyć się potem.  
 Mgła szara, nader gęsta chatupy pokrywa.  
 Szczęśliwa w taką dobę każda dusza żywa,  
 Jeśli w zaciszu chaty, jak w klasztorze mnichy,  
 Za piecem wybrać może jakiś kącik cichy,  
 I patrzeć tak z rozkoszą jak się płomień tyska  
 W paszczy suto karmionej ciepłego ogniska,  
 Podczas gdy deszcz, jak może, zwawo tłucze w szyby;  
 Nawet byś psa nie wygnał, gdyby... właśnie gdyby.  
 Na wieś żalost nie padła — — — — —  
 — — — — — Wychodząc z kościoła,  
 Zazwyczaj lud pogodne ma oczy i czoła.  
 Gdy na stóp Zbawiciela złożył dzienne troski,

Trzwi mu wskazał milcząco i wszedł z powrotem.  
 Co ojciec miał z rektorem, i przytem poczemu  
 „Nie innemu pogroził, ale właśnie jemu.  
 „Diaczego „nie czas jeszcze“? Co to znaczyć miało?  
 Serce chciwe tej prawdy, bólem mu zadrzęło...  
 Pochwycił rękę ojca i spojrzał mu w oczy,  
 Czy chociaż cienia prawdy w zrenicy nie zoczy.  
 I ecz ojciec myśli odgadł, potrząsł głową siwą  
 — „Nie czas, byś wszystko wiedział, Miel duszę ciepliwą;“  
 „Zostaw mnie dziś w spokoju; już czas do spoczynku!“

„Złogowska nie wolno robić tu nikomu!”  
 Krzyknął gromko na ludzi: — „Weg, Lumpen, do domu!”  
 Spojrzał groźnie przez chwilę, potem z twarzą bladą,  
 Kreischerer konia przynaglił, stanął przed gromadą,  
 Znała postać zandarna. Oho! będzie burza!  
 I z za węgla ulicy naraz się wynurza  
 Wtem usłyszano tętent skądś konskich kopyt.  
 Stał, jakoby w kościele, choćby w ziemie wryty.  
 Stanął przed bramą fary, spokojnie choć butnie;  
 Nikt się z nikim nie zinał. Ludek samorzutnie  
 By swego duszpasterza gromadnie pozegnal;  
 Nikt ut jednak nikogo zwolnieniem nie gnał,  
 Na jakiś wiec ogromny, polityczną swadę.  
 Ze jakiś agitator zwołał tę gromadę  
 Jedna myśl, jedno serce! Może się zdawało,  
 Stoi mrowie postaci jakby jedno ciało  
 Czasem ktoś sąsiadowi dmuchnie coś nad uchem.  
 Nikt głosu nie podnosił; szepciem tylko guchym  
 Ze nie darmo ten ludek czeka przy tej bramie.  
 Ze się w tych prostych duszach coś burzy i łanie,  
 Dato znać, że się tutaj coś ważnego stanie,  
 I częste u bab zwłaszczcza, nosa wywieranie,  
 Jakoby obójne, a tylko wzrok łzawy,  
 W niemem oczekiwaniu, bez groźnej postawy,  
 Zna mrowisko ludu przed próbostwem stało  
 Ale pomimo deszczu, coś się we wsi działo;  
 Znać, że i tam u góry taka krzywda dobił.  
 Zaspiegane dziś niebo jak dusza w niewoli;  
 Głębiali przy piwie swój triumf zupełny.  
 Tylko Zembok i Kreischerer w gospodzie u Welny  
 Zaspiegany samotny siedział w swoim domu.  
 Nawet Jacek rad swoich nie miał dawać komu,  
 Do wsi sąsiadnie poszedł na gorzałkę w gości.  
 A szewc hrabia od drawy, by dać upust złości  
 Albo kłął po pierośku, albo smutnie śpiewał;  
 A kował, książkę kilor, w swej chałupie ziewał,  
 Łyżkę na bok odłożył, i fałkę zapalił.  
 Stary Wytwoł choć zawsze obiad żczy chwalił,  
 Ze się we wsi znać podesł obyczaj przastary.

Gdy ufnym okiem spojrzął na Majestat Boski,  
 I gdy odczuł skruszony jak ojcowska siła  
 Łaskawie go jak dziecko po sercu gładziła,  
 Wtedy to zaśpiewała mu dusza radośnie  
 Nową chęcią do życia, jako kwiat przy wiośnie.  
 A kiedy wyprostował swe kolana korne,  
 Ponowne przeciw wrogom siły czuł odporne,  
 I pokrzepion do walki, wychodząc z kościoła,  
 Lud odważne miał piersi i zwycięskie czoła.  
 Jak to szczerze po sumie sąsiad do sąsiada  
 Wyciągał twardą rękę; a sąsiadka rada,  
 Ze kumoszkę spotkała, buzię rozpuściła,  
 Choć wczoraj się wadziła, dzisiaj nader miła.  
 A chłopcy jakieś śmielsze wypuszczały strzały  
 Na dziewczyny, co oczka skromniej dziś spuszczały.  
 Wczoraj lud ten z kościoła ponury powracał,  
 Nikt za bramą kościelną głowy nie odwracał,  
 Nie szuka znajomego, nikogo nie wita,  
 Milcząc spieszył do domu, mruczał coś i — kwita!  
 Wczoraj mówił ksiądz proboszcz swym wiernym z ambony,  
 Ze wikary pojedzie dzisiaj w inne strony...  
 Żeby to choć na Śląsku, lub gdzie niedaleko,  
 Toć się do niego ludzie czasami zawleka.  
 Trochę pocieszą w biedzie, na msze pozbierają —  
 Bo nasi ludzie chętnie swym kochanym dają.  
 Z innego ich powodu wzięła żalność taka:  
 Na brandenburskie płaski wysłano biedaka!  
 Po niesporach, gdy ludek wychodził z kościoła.  
 Miał oczy zalzawione i pochmurne czoła.  
 Nikt z młodzieży nie leżał pod gruszą na trawie  
 I żaden o wieczornej nie myślał zabawie  
 Zadziwiła się grusza co na łące stała,  
 Gdzie się to przy niedzieli jej młodzież podziela  
 Która zwykła wieczorem otaczać ją kołem,  
 Bawiąc ją dowcipami i śmiechem wesołym.  
 A na drzewach gościńca wróble swym świergotem,  
 Zdziwione oznajmiały jedne drugim o tem,  
 Ani jednej nie widząc zakochanej pary,

## Ból i praca

Dęszcz — Na płaski brandenburskie — Mołoch  
 Dusza ludzka — Benke — Spotkanie — Baśń  
 o sobotniej górze — Noc śląska

## Wiadomości

**21**  
 Wtorek  
 21 września

**Z Katowic**  
 Echa notatki,  
 W związku z naszym  
 Dzień pod Katowicami  
 zwłoki wisieła.  
 Jest 19-letni Anto  
 łowic (ul. Nowa  
 wieziono do ka  
 go w Katowicach.  
 Policja dotąd nie  
 zhu samobójczego

**Z Mysłow**  
 Z ruchu budowlan  
 Maszkańcy ul. Byt  
 starzyh się na cz  
 z ściekowemi ubie  
 ch. W tych dniach  
 celem skoncentro  
 nania do nowego ka  
 m. Również bolącą  
 rekciej, Mikołowski  
 egdnie. Przysła  
 anków, a dalsze  
 ch. Budowa barak  
 belni znajduje się  
 zżenia prac należ  
 zżernika. Po tym  
 są rozdzielone be  
 swa dalszych dwó  
 koniec bieżącego  
 aki nie będą wyko

**Z Siemian**  
 Nocna służba si  
 Od pomedziałku  
 bę nocną apteka  
 jej

**Z Pszczy**  
 Dochód z otwar  
 F. O. N.  
 Z okazji otwarci  
 z dnia 1936 r. m  
 Po w Pszczynie z  
 zedzą kwiatów k  
 strat przeznaczyl  
 tej i przekazał ję  
 nie pod uwagę fa  
 tandowych — wst  
 minimalny: w  
 sędzia siedząc na  
 ywie tej należy

**Z Pszcz**  
 Dochód z otwar  
 F. O. N.  
 Z okazji otwarci  
 z dnia 1936 r. m  
 Po w Pszczynie z  
 zedzą kwiatów k  
 strat przeznaczyl  
 tej i przekazał ję  
 nie pod uwagę fa  
 tandowych — wst  
 minimalny: w  
 sędzia siedząc na  
 ywie tej należy

**Z Pszcz**  
 Dochód z otwar  
 F. O. N.  
 Z okazji otwarci  
 z dnia 1936 r. m  
 Po w Pszczynie z  
 zedzą kwiatów k  
 strat przeznaczyl  
 tej i przekazał ję  
 nie pod uwagę fa  
 tandowych — wst  
 minimalny: w  
 sędzia siedząc na  
 ywie tej należy

## Wiadomości bieżące.

Poniedziałek  
21  
wrześniaDziś: Mateusza Ewang.  
Jutro: Maurycego  
Wsch. s. g.: 5,28  
Zach. s. g.: 17,46

## Zajmnicze samobójstwo młodzieńca.

(-) W ub. sobotę, w lesie Szadoka w okolicy pod Katowicami przechodnie znaleziono zwłoki wisielca. Jak się okazało, denat jest 19-letni Antoni Niewolik ze Świątłowic (ul. Nowowiejska 7). Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Policja dotąd nie ustaliła przyczyny zacho-  
wu samobójczego młodego desperata.

## Z Katowickiego

Echa notatki.

W związku z naszą notatką p. t. „18-letni młodzieniec popełnił samobójstwo“, Urząd śledczy w Świątłowicach prosi o umieszczenie w tym miejscu wyjaśnienia:

Henryk Labus był od około 2 lat na sta-  
nowisku w mistrza obuwicznego Antoniego  
z Świątłowic. Labus podlegał opiece  
szkoleń generalnego, która sprawował tym-  
czasowo referent Miejsowego Związku Ubo-  
wych p. Dziurawca. Według oświadczenia p.  
Dziurawca nie otrzymał on żadnego listu po-  
wołania do służby.

Homoroldy. Wybitni internści zalecają  
wielu wypadkach codziennie picie rano  
nieco więcej niż szklanki naturalnej wody  
z cytryną „Franciszka Józefa“.

## Z Mysłowic

Z ruchu budowlanego.

Mieszkańcy ul. Bytomskiej od dłuższego cza-  
s oczekują na rozpoczęcie budowy nowego  
szkółki w tym miejscu. W tych dniach Magistrat rozpoczął  
rozkazy koncentracji biegu wód i skie-  
nia do nowego kanału za ogrodem zamko-  
wym. Również bieżący mieszkańcy ul. Ka-  
wieckiej, Mikołowskiej i Meszego zostaną u-  
jędinieni. Przystąpiono już do ułożenia  
kanalów, a dalsze roboty nad uporządkowa-  
niem tych ulic rozpoczną się w dniach najbliż-  
szych. Budowa baru dla bezrobotnych na  
ul. Bielni znajduje się w stadium końcowym; u-  
kończenia prac należy się spodziewać dnia 15  
listopada. Po tym terminie mieszkanie zo-  
sta rozdzielone bezdomnym. Zapowiadana  
budowa dalszych dwóch baraków rozpocznie się  
w końcu bieżącego miesiąca, lecz w tym roku  
nie będą wykończone.

## Z Siemianowic

Nocna służba aptek.

Od poniedziałku do soboty włącznie pełni  
niedzielną służbę miejska przy ul. Bytom-  
skiej.

Zgon zasłużonej Polki.

Odszedł się pogrzeb znanej społeczniczki śp.  
Katy Słupinowej (ul. Barbary 16). Zmarła  
mieszkała w Tow. Polek i brała zawsze i wszę-  
dzie czynny udział w pracach na miejscowym  
terenie. — Cześć jej pamięci.

Odpust.

Parafia św. Krzyża obchodziła w ub. nie-  
dzielę doroczną opust. W związku z nim w  
kościelnej panował niezwykle ożywiony ruch: na-  
czelnik, również w sklepach. Jest to największe  
święto Siemianowic.

## Z Pszczyńskiego

Dochód z otwarcia stadionu pszczyńskiego

P. O. N.  
Z okazji otwarcia i poświęcenia w dniu 18  
września 1936 r. miejskiego stadionu sporto-  
wego w Pszczynie zebrano ze występów oraz ze  
sprzedaży kwiatów kwotę 642,87 zł, którą ma-  
gistrat przeznaczył na Fundusz Obrony Narodu-  
wej i przekazał ją na konto P. K. O. Należy  
zwrócić pod uwagę fakt, że ze względu na pro-  
stotność — wstęp na zawody i rozgrywki  
był minimalny: wynosił od 10 gr do 50 gr  
zależnie od miejsca siedzącego na trybunach. In-  
icjatywę tej akcji przejął magistrat.

Ruch śpiewaczy w Pszczynie.

Po dłuższej przerwie Towarzystwo Śpiewa-  
ców „Paderewski“ w Pszczynie rozpoczęło dzia-  
łalność. Ostatnio odbyła się lekcia śpiewu, w  
której wzięło udział wielu nowych kandydatów.  
Przewodzącą dyrygentką p. Jędrzejek z Kobiór-  
ka, w jego zaś miejsce podjął się tego obowią-  
zku p. Uszak z Pszczyny. Następną lekcią  
zakończy się w dniu 28 bm. w auli Seminarium.

Strzeleckie zawody strzeleckie.

Ostatnio odbyły się na Strzelnicy Bractwa  
Strzeleckiego w Pszczynie rejonowe zawody strze-  
leckie. Wzięło udział przedstawiciele oddziałów  
z Pszczyny, Poręby, Psianki, Goczałkowic, Ko-  
biórki, Kobiórka. Zespołu z Międzykrajem  
zakończył pszczyński, uzyskując 226 pkt, dalej Po-  
lania, Psianka i Goczałkowice. Następnie im-  
prowizował p. ogniomistrz Cyryk z Pszczyny.

Zasypani górnicy na kopalni „Ema“ uratowani  
po 50 godzinnej akcji ratunkowej

Katowice, 21 września.

Możemy podzielić się z naszymi Czytel-  
nikami radością wieścią, że zasypani górnicy  
na kopalni „Ema“ w Radlinie — 34-letni  
Antoni Sosna i 36-letni Teodor Michalski  
zostali przez kolumnę ratunkową uratowa-  
ni w nocy z soboty na niedzielę, około go-  
dziny 24-tej.

Kolumna ratunkowa pracowała bez  
przerwy przez całe 50 godzin nad usuwa-  
niem zwalów kamieni, zawałających cho-  
dniek na przestrzeni przeszło 40 metrów. Za-  
ta grubą ścianą przebywali dwaj górnicy,  
żywym pogrzebani, oczekując ratunku.  
Pięćdziesiąt godzin spędzonych w ciemno-  
ściach było wiecznością. Ołbrzymie skały

zwisające nad głowami nieszczęśliwych gór-  
ników groziły lada chwila runięciem.

Kolumna ratunkowa, by jak najprędzej  
dotrzeć do zasypanych, ograniczyła się do  
wygrzebania wąskiego chodnika, którym  
tylko jeden człowiek mógł by się przesuwać  
na czworakach. Praca nad wygrzebaniem  
chodnika była bardzo ciężka i niebezpiecz-  
na. Członkowie kolumny ratunkowej usta-  
wili się w „gesiego“ i skuleni na czwora-  
kach w wąskim chodniku podawali sobie  
do tyłu odpadki kamieni i węgla. W chwili,  
gdy ściana była już tak cienka, że zasypa-  
ni górnicy słyszeli szelest i drapanie w ścia-  
nie, uratowany górnik A. Sosna począł po-  
macać kolumnie ratunkowej z drugiej stro-  
ny, wydrapując palcami otwór. Drugi gór-  
nik, T. Michalski nie mógł pomagać, gdyż  
— jak wspominaliśmy — miał zwichniętą  
rękę. Okrzyki zwycięstwa i dziękczynienia  
padły z ust górników, gdy dobywali ostat-  
nią grudek ziemi, dzielącą ich od zasypa-  
nych.

Najpierw podano zasypanym płyny, po-  
tem wydobyto rannego Michalskiego, a na-  
stępnie Sosnę. Obaj byli bardzo wyczerpa-  
ni. Sosna, który przez cały czas starał się  
być wesołym, by podtrzymać na duchu towa-  
rzyszów i nawet przez rurę doprowadzającą  
im powietrze, dowcipował z członkami  
kolumny ratunkowej, zalał się, gdy stał  
przed otworem, będącym drogą do ży-  
cia. — Uratowanych nakarmiono i nie-  
zwłocznie wyciągnięto na powierzchnię.  
Obecnie znajdują się w szpitalu, gdzie po-  
woli odzyskują siły.

Nieudały występ włamywaczy  
w Katowicach

Fatalny skok z okna na bruk ul. Mariackiej.

W dniu wczorajszym, około godziny  
1-szej w nocy w Katowicach zostali przy-  
trzymanymi na gorącym uczynku usiłowanego  
włamania do biur adwokatów Witzaka i  
Horawy przy ul. Mariackiej 1 — znani  
włamywacze warszawscy Marian Radzion-  
kowski, Abraham Alabaster i Henryk Kry-  
nicki.

Złodzieje przybyli na gościnne występy  
do Katowic, nie mieli jednak szczęścia:  
spłoszył ich bowiem patrol policyjny.

Przestępcy równocześnie usiłowali wla-  
mać się do magazynu przyborów denty-  
stycznych, znajdującego się w tym samym  
domu, Józefa Leblowicza. — Kiedy wła-

nywacze w czasie roboty usłyszeli nadcho-  
dzących policjantów, zważonych migota-  
niem laterek elektrycznych, w panice rzu-  
cili się do ucieczki: Abraham Alabaster  
wyskoczył z okna I-go piętra na ulicę Ty-  
nią Mariacką, dwaj pozostali ratowali się  
uciekając na górne piętra. Alabaster, który  
odniósł bardzo poważne kontuzje na całym  
ciele odwieziono w stanie ciężkim do szpi-  
tala miejskiego w Katowicach, pozostali  
zabliździł przychwylił policjanci w klatce  
schodowej i osadzili w miejscowych  
aresztach policyjnych, aż do ukończenia  
dochodzeń.

Budowa dalszych domów dla bezrobotnych  
w Siemianowicach

Onegdaś hawil w Siemianowicach P. Wo-  
jewoda dr. Grażyński w towarzystwie naczeln-  
ika woj. wydziału samorządowego dr. Wo-  
żańskiego wiceburmistrza dr. Richtera. W obec-  
ności pp. burmistrza Popka, dr. Zieleniewski-  
go i komisarza policji Gawlika p. Wojewoda

zweził tereny przeznaczone na budowę dom-  
ów dla bezrobotnych przy ul. Mikołowskiej.  
P. Wojewoda zapoznając się z konkretną  
sacją pobudowaną dla bezrobotnych mieszka-  
ców dalszych 3 domów, udzielił miastu kredy-  
tów w wysokości 103 000 zł.



Dowódcy oddziałów powstańczych na terenach zajętych przez siebie zarządzili z nakazu rządu  
narodowego w Burgos pobór rekrutów. Pobór odbywa się sprawnie. Na obrazku młodzież  
poborowa przed koszarami w Burgos.

Obrazy Zarządu Głównego Polsk. Zw. Stow.  
Kupieckich Woj. Śląskiego

Onegdaś odbyło się w Katowicach posiedze-  
nie Zarządu Głównego Polskiego Związku Sto-  
warzystwa Kupieckich Woj. Śl. pod przewo-  
dnictwem prezesa W. Jerzykiewicza na któ-  
rym na podstawie referatu dyr. Związku dr.  
Chorażego rozpatrzone zostały aktualnych za-  
gadnień.

Stwierdzono, że zbiórka wśród kupiectwa  
na zakup samolotów szkolnych rozwija się po-  
myślnie, gdyż zebrano już przeszło 50 proc.  
preliminowanej kwoty, należy jednak akcję  
zbiórkową dalej kontynuować aby ją zako-  
ńczyć w październiku z pełnym rezultatem.

Uchwalono zorganizować przy Związku bez-  
procentową kasę pożyczkową dla drobnych ku-  
piectwa polskiego z siedzibą w Katowicach i z  
oddziałami w miastach powiatowych.

W związku z zarzutami, jakie zamieszczono  
w „Polonii“ co do stanowiska Związku do ak-  
cji za przedłużeniem ochrony lokatorów dla  
lokalni handlowych poza termin 30 września rb.

stwierdzono, że zarzuty stawiane Związkowi  
oraz przesłowi Oddziału Związku w Katowi-  
cach p. T. Kowalczykowi, były zupełnie bez-  
podstawne. W odnośnej akcji Związek uczynił  
wszystko, co do niego należało w obronie kup-  
ców — lokatorów, wysyłając odpowiednie me-  
moriały do Rządu oraz biorąc czynny udział  
w akcji Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa  
Polskiego w Warszawie prowadzonej w imię-  
nię całego zorganizowanego kupiectwa polskie-  
go. Odpowiednia akcja przeprowadził również  
Związek z pełnym sukcesem na terenie Samo-  
rządu Gospodarczego.

W sprawie podwyższenia przez Wydział  
Skarbowy Woj. Śl. norm średniej dochodowo-  
ści na rok podatkowy 1936 podzielono w za-  
pełności stanowisko Izby Przem. i Handlowej  
w Katowicach która wystosowała do Min. Skar-  
bu zażalenie przeciw znacznemu podwyższeniu  
stawek średniej dochodowości, uważając chwilę  
obecna za nieodpowiednią.

(P) Włamanie w Imielinie.

18 bm. do mieszkania rolnika Walentego Tur-  
czyńskiego w Imielinie włamano się trzech nie-  
znanych sprawców. Sprawcy skradli garderobę,  
obrazki ślubne oraz 85 zł gotówki, ogólnie wa-  
rtości 250 zł. Policja ujęła jednego ze sprawców,  
nazwiskiem Wilhelm Polnik z Szopieniec, który  
już kilkakrotnie był karany za kradzieże.

## Z Rybnickiego

(R) Rzuć się na policjanta.

Onegdaś niejak Teofil Witosz z Wodzisła-  
wia, będąc w stanie podchmielnym, wszczął  
awanturę w gminie Łaziska Rybnickie, zakła-  
dzącą spokój publiczny. Na miejsce udał się  
posterunkowy, który przystąpił do wylegitymo-  
wania awanturnika. Ten jednak rzucił się na  
posterunkowego, uderzając go pięścią.

(R) Repertuar kin w Rybniku.

Kino Apollo: „Pan Twardowski“ i „Ostatnia  
napaść“. Kino Helios: „Kaprys Markiza Pom-  
padour“ oraz „Samolot Nowy Jork — San Fran-  
cisco“. Kino Pałac: „Karkołomny skok“ i „Zla-  
mane serce“.

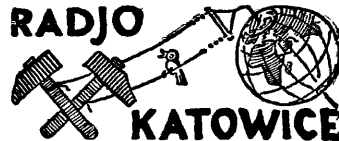
## Z Tarnogórskiego

(T) Wypadek rowerzysty.

17 bm. Józef Mikołajczyk z Tarnogór-  
skich Gór, jadąc rowerem szosą do Starych Tarnow-  
ic najechał na przydrożne drzewo, spadł z rowe-  
ru i doznał złamania lewej ręki. Mikołajczyka po-  
wierzono opiece szpitalnej.

(T) Piłacy awanturują się.

Judas Jan z Orzechy, Józef Giza z Bora-  
szowca i Tomasz z Radzionkowskiej upili się i  
wraz z awanturą. Wszystkich czeka kara za  
zakłócenie spokoju publicznego.



Poniedziałek 21 września.

KATOWICE, Godz. 6.00 „Kiedy ranne wstają zorze“.  
6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Dziennik poranny.  
7.28 „Pare informacji“. 7.40 Płyty. 8.00-8.10 Audycja  
dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół powiatowych. 11.37  
Srebrny czas i hejnał. 12.08 Chwilka społeczna. 12.10  
Wiadomości bieżące. 12.13 Dziennik południowy. 12.23  
Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15  
Muzyka lekka. 13.15-14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30  
Lecja języka polskiego. 15.45 Opowiadanie dla dzieci.  
16.00 Koncert. 16.45 Pogadanka. 17.00 Koncert. 17.50  
Opowiadanie. 18.00 Młodzi Szkolnicy w Gdańsku. 18.00 Skrzynka  
ogólna. 18.10 „Świat bez śmieci“. — audycja.  
18.58 Koncert reklamowy. 19.55 Pogadanka aktualna.  
19.00 „Z różnych stron“. 20.00 „Ktoś tam aleksandrow-  
ski“ (wrażenia z Sberli). 20.45 Dziennik wieczorny.  
20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Orkiestra symf. P. R.  
22.00 Wiadomości sportowe. 22.15-23.00 Audycja muzy-  
czna.

## AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Poniedziałek 21 września.

Godz. 17.00 Paryż P. T. T.: Koncert ork. symf. 17.38  
Paryż: Sonata dla sm. Brahmsa. 18.00 Monachium  
i Stuttgart: Koncert rozrywkowy. 18.1 Bruckla franc.  
i 18.45 Lipka: Koncert kameralny. 19.15 Berlin: Kon-  
cert kompozytorski. 20.00 Anglia (det. Praga): Kon-  
cert Wagnerowski. 20.40 Wiedeń: Koncert Austriacki. 21.00  
dwa. 20.10 Wrocław, Frankfurt i Koenigswaterhausen:  
Koncert. 20.40 Mediolan: „Mazurka“ — ope-  
retka. 20.45 Bruckla franc.: „Stuchwisko Janiny“ 20.50  
Warszawa. 21.00 Kolonia i Wiedeń: Muzyka. 20.10  
„Stary kłaję“ — operetka. 21.15 Berlin: Koncert  
rozrywkowy. 22.10 Wiedeń: Melodie austriackie. 22.15  
Stockholm: Koncert kameralny. 22.30 Berlin: Koncert  
solistów. Wrocław: Muzyka na dobrane. 23.15 Radio  
Paryż: Muzyka lekka. 24.00 Frankfurt: Koncert noce







# Pogon w finale tenisowych mistrzostw drużynowych Polski

Pogon zwycięża Warszawski LTK 5:2

Przy wspaniałej pogodzie i ogromnym zainteresowaniu publiczności zakończył się wieczór półfinałowy mecz o tenisowe mistrzostwo Polski między Warszawiankami Lawn Tennis Klubem a katowicką Pogonią wspaniałym sukcesem katowiczanki.

W sobotę Pogon wygrała obydwie gry po 6:1 i prowadziła 2-0.

Niedokończona gra mieszana, przerwana wskutek ciemności: Matuszewska - Konopacka - Spychala i Gajdzianka - Tarlowski zakończyła się zwycięstwem warszawskiej 6:1 4:6 i 6:3. Drugi punkt dla Warszawy zdobył Spychala, bilając Bratkę 6:4 1:6 i 6:0.

Pozostałe gry wygrała Pogon a mianowicie: Gajdzianka pokonała Matuszewska - Konopacka 6:3 i 6:1. Tarlowski rozprawił się gładko z Matczyską 6:0 6:0 i grę podwójną z Bratką zwyciężył Spychala - Matczyską 6:4 6:4.

Przez to zwycięstwo Pogon katowicka wchodzi do finału drużynowych mistrzostw Polski i jej przeciwnikiem będzie Lwowski Lawn Tennis Klub, w którym gra Hebda.

## Porażka polskich lekkoatletów w Warmbrunn

Rozegrany dzisiaj w Warmbrunn (śląsk) (grodzki) trójmecz lekkoatletyczny śląsk Polski - Śląsk Niemiecki - Wrocław dał następujące wyniki:

Wrocław uzyskał 151 pkt.  
 Śląsk Niemiecki 86½ pkt.  
 Śląsk Polski 81½ pkt.

Wyniki osiągnięto naogół słabe. Polacy nie uzyskali żadnego poważnego miejsca a tylko w 5-ciu konkurencjach drugie miejsce.

## Eliminacyjne zawody w koszykówce w Tarnowskich Górach

Z udziałem pięciu drużyn odbyły się wieczór w Tarnowskich Górach eliminacyjne zawody w koszykówce, przeprowadzone przez tamtejszy Podokręg Gier Sportowych.

Pierwsze miejsce zajął zespół P. Z. P. Nowy Bytom 6 pkt. 91 kosza przed Z. S. Tarnowskie Góry 6 pkt. 86 koszy, Sokolem Ruda, Sokolem Dąb i H. K. S. z Roździeńca.

Mistrzostwa Śląska w koszykówce odbędą się w Katowicach 18 października.

## I. F. C. zwycięża Guts Muts Dreznio 5:4 (3:1)

W ramach wielkiego święta sportu niemieckiego I. F. C. Katowice rozegrał mecz piłkarski z obcokrajową drużyną Rzeszy Guts Muts z Dreznia, bijąc ją 5:4 (3:1).

Branki dla I. F. C. zdobyli Knapczyk, Domagala, Hoffmann i Rolly.

Mecz zgromadził około 15.000 widzów.

### Stefan Kisieleński

## Moje najsilniejsze przeżycia na Olimpiadzie

Wielki stadion olimpijski wypełniony po brzegi. Sto tysięcy ludzi. Sto tysięcy par oczu. Złożonych do oklasku i sto tysięcy par rąk. Wpatrzonych w smukłą sylwetkę czarnego przedstawiela Ameryki Owensa.

Mimo pełnej świadomości że on będzie zwycięzcą przeżycie publiczności dochodzi do zenitu w momencie, gdy ma się rozpocząć finisz „stunetrowki”. Wszyscy wiedzą że nie będzie tu niespodzianki, że nikt nie dorówna fenomenowi murzyńskiego, a przecież niezłomnie, mimo i zdenerwowanie widzące na każdej twarzy Czy tak się wyraża entuzjazm podziwu i uwielbienia tłumy dla tego dziecka szerokości amerykańskich stóp? Może to, a może i nad zwyczajną sympatią jaka odczuje się ten zawsze rozważny wielki chłopiec.

Bo trzeba wam wiedzieć, że nie było popularniejszej od Owensa postaci wśród wszystkich olimpijskich zawodników. Gdy zjawia się na bieżni, na stadionie, wszystkie twarze promieniały, ręce mimowolnie składały się do oklasków, wszystkie usta odzwierciedlały szczerą, piękny uśmiech długonoznego biegacza. Tysiące rąk wyciągały się po fotografie, które z usmiechem rozdaje na wszystkie strony, aż miedzi jak pale o dymiącego machającego ołówkiem. I choć polska broni publiczności dostępu do jej sympatyka, przecież Owensa z niesłabnącym wciąż zapalem, uśmiechając się jak dziecko, wypełnia podsuwając kartki z swoim nazwiskiem. Sądziacie, że to autoklamka? Nie! To tylko chęć do podziwienia każdemu, wielką bezpośredniością, prostotą i skromnością. Bardzo, bardzo miły jest Owens, ulubione dziecko XI Olimpiady, zasłużony zdobywca trzech złotych medali olimpijskich. Gdy kołysz się nad nim trzykrotnie wznieśliśmy na najwyższy maszt sztandar amerykański cieszy się każdy, patrząc na sztafeta nagle w powadze chłubi postać zwycięzcy, tak bardzo wszystkim sympatycznego. Wszystkie jego zwycięstwa były piękne

Pogon ma w każdym bądź razie poważne szanse na zdobycie mistrzostwa, posiada bowiem bardzo wyróżniającą drużynę, której pod-

## Trójmecz lekkoatletyczny w Warszawie

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych: Polska - Węgry i Polska - Belgia przyniosły niespodziewane zwycięstwo naszej drużynie. — Polacy w ogólnej klasyfikacji prowadzą zarówno w Węgrami (36:33 i pół pkt.) jak i z Belgią (35:25 pkt.). Zawody pomiędzy tymi dwoma państwami nie są klasyfikowane jako trójmecz, rozgrywki liczone są oddzielnie pomiędzy Polską i Węgrami i Polską i Belgią.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł szereg ciekawych wyników:

Na 100 m walka toczyła się właściwie jedynie pomiędzy zawodnikami węgier i polski, którzy też zajęli pierwsze 2 miejsca, 1) P. (Węgry) 10,6; 2) Gyenes (Węgry) 10,7; 3) uty (B) 11,2; 4) Trojanowski (P) 11,4; 5) Gasłona (P) 11,6; 6) Van den Driesche (B) 12 sek.

W rzucie kula Polacy odnieśli duży sukces zajmując dwa pierwsze miejsca, 1) Gierutko (P) 15,05 m; 2) Fiedoruk (P) 14,79; 3) Harvath (W) 14,54; 4) Csanyi (W) 14,37; 5) Van den Voorde (B) 13,55.

W skoku wwyż: 1) Holman (P); 2) Gierutko (P); 3) Kerkovitz (W) wszyscy po 1,84; 4) Cserna (W) 1,80; 5) Chartier (P) 1,65; 6) Binet (B) 1,60.

Najbardziej emocjonującym punktem programu dnia był bieg na 1500 m. Odrazu od startu prowadzenie obejmuje Belg Mostert, Po 200 m

pora jest międzynarodowy mistrz Polski — Tarlowski.

Organizacja zawodów była wzorowa.

Kucharski dochodził do i mia go. Kucharski prowadził jednak krótki czas, Belg bowiem wysuwa się znowu na czoło i kończy bieg pierwszy. — Wyniki: 1) Mostert (B) 3:53 (nowy rekord belgijski); 2) Kucharski (P) 3:54,2 (zaledwie o 0,2 sek. gorzej od rekordu polskiego); 3) Iglio (W) 3:56,4; 4) Noji (P) 3:57,2; 5) Rathonyi (W) 3:59,4; 6) Schroeven (B) 4:08,4.

Na 400 m przez płotki Belg Bosmans 54,4; 2) Kovacs 54,8; 3) Heijias (W) 55,6; 4) Maszewski (P) 56; 5) Regemert (B) 57,2; 6) Niemiec (P).

W biegu na 400 m: 1) Vadas (W) 48,8; 2) Słwak (P) 49,6; 3) Gasowski (P) 49,8 (Polska na mecie wysunął się przed Zsivajtem), 4) Zsitvai (W) 49,9; 5) Prinsen (B) 51; 6) Bondu (B) 51,1.

Skok o tyczce rozegrano jedynie w konkurencji polsko-węgierskiej: 1) Sznajder (P) 4 m; 2) i 3) Moronczyk (P) i Baacalmasy (W) po 3,80; 4) Csanyi (W) 3,75.

W drugim dniu meczu Noji przegrał bieg 5000 m z Węgrem Simonem, który zwyciężył w czasie 14:49,4 a potem ustalił jeden nowy polski rekord, mianowicie w sztafecie olimpijskiej w czasie 3 min. 13,8.

Medzypaństwowy mecz z Węgrami przegraliśmy w stosunku punktów 66,5:70,5, natomiast zwyciężyliśmy Belgów stosunkiem punktów 78:58.

## Ruch prowadzi w walkach o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksu

W wypełnionej po brzegi sali p. Preisnera w świętochłowickich rozegrane zostały w ubiegłą sobotę interesujące walki, bokerskie z cyklu walk o drużynowe bokerskie mistrzostwo Śląska między zeszlarscznym mistrzem I. K. P. Świętochłowickim a wicemistrzem Ruchem.

Po ostatniej porażce Rucha w Rudzie zdawało się, że hańdzącemu na gorącym gruncie świętochłowickim poniosła porażkę. Tymczasem walczący niezwykle ofiarnie, dając za wszelką cenę do zwycięstwa. Pokonali oni swego najgroźniejszego rywala w stosunku punktów 9:7. Zwycięstwo ich nie było jednak zupełne, bowiem remis odpowiadał przebiegowi spotkania. Do porażki świętochłowickian przyczynił się słaby sędzia p. Rychel, który w dwóch wypadkach skrzywdził miejscowych, to też licznie zgromadzona publiczność ustosunkowała się wobec niego wrogo. Podkreślić należy, że jest to pierwsze zwycięstwo Rucha nad I. K. P. w walkach o drużynowe bokerskie mistrzostwo Śląska.

Stosunek walki stały na wysokim poziomie. Szczególnie podobała się walka w wadze muszej między obiecującym Przedwzięciem a Jasińskim, która prowadzona była w bardzo szybkim tempie. Zwycięstwo przyznano Jasińskiemu, chociaż wynik remisowy nie skrzywdziłby nikogo. Jarzembek, który obecnie znajduje się w szczytowej formie, przedkazał się z Korzyńcem II, nokautując go w drugiej rundzie.

Największe niespodziankę sprawił stary wygoda, który w walce z Wicemistrzem uzyskał wynik remisowy. Błędem sędziów, którzy do brzoń czasu, nie dopuszczając ani na chwilę do głosu groźnego Wicemistrza. Przyszanie wyniku remisowego skrzywdził w dużej mierze Piech, który walkę tę miał wysoko wygrana. Pozostałe spotkania przyniosły wyniki oczekiwane.

W ringu sędziował nieszczęśliwie p. Rychel na punkty pp. Sadowski i Wendy.

Oto przebieg walk:

Jasiński, Ruch, w wadze muszej po równorzędnej walce zwyciężył słabo na punkty Przedwzięcia I. K. P. Walka prowadzona była niezwykle zacięcie. Silniejszy fizycznie Przedwzięcie miał więcej z walki. Jarzembek I. K. P. znokautował w drugiej rundzie Korzyńca II. Ruch Korzyńca w walce z Jarzembem I. K. P. po nieciekawej walce bije na punkty Korzyńca I. Mistrz Śląska Korzyńca spadł z formy, i nie przedstawia żadnej klasy. Koncertowo walczący w wadze lekkiej Manekci Ruch, który po trzech

rundach pobit wysoko na punkty Nawę I. K. W spotkaniu tym Manekci dowiódł, że nie równego sobie w swej wadze. Dużo emocji przyniosła walka w wadze półśredniej między Świątkiem I. K. P. a Bieńkiem Ruch. Bieńek, po statystycznych porażkach odniesionych w spotkaniach towarzyszących z królem nokautu Świątkiem za wszelką cenę dążył do zwycięstwa. Bieńek nie zdołał się świetna technika. Zwyciężył wyrywając na punkty Świątek. W wadze średniej dobrze usposobiony w tym dniu Piech, K. P. walcząc remisowo z Wicemistrzem Rucha Kolonko w wadze półciężkiej po ostatniej rundzie z Kowczem walczący ambrosie i po trzech rundach zwyciężył wysoko na punkty Rucha.

Wreszcie w ostatniej walce dnia Wrażdwo w wadze ciężkiej pokonał na punkty bojaźliwego Lagersa.

Po ostatnich rozgrywkach tabela walk o drużynowe mistrzostwo Śląska przybrała obraz następujący:

	gry	stos.	br.	pkt.
1. Ruch Hajduki W.	2	25:7	1	16
2. Polic. Katowice	1	16:0	0	0
3. B. K. S. N. Bytom	2	16:16	1	16
4. I. K. P. Świętochł.	1	7:9	0	0
5. Slavia Rud.	1	0:16	0	0
6. 06 Myslowice	1	0:16	0	0

## Dział urzędowy

**Komunikat nr. 35**

1. WG I D PZPN ukarał gracza Bronisława Karczka sgt. i pow. 2. 9. 33 dia KS. Olara — Krasno 4-go miesięczną dyskwalifikację za podpięcie znaku dla KS. Sława — do czasu wywołania. Rozstrzygnięcie 23 sierpnia 1936 r.

2. Ukarało Poczestwo: Przysposobienie Wojenne (sekcje piłki nożnej) grzywną 20 zł — za wprowadzenie w błąd władz wojennych.

3. Przyjęto do wiadomości wycofanie się KS. Gwintki z tegorocznych rozgrywek mistrzostwowych.

4. Postanowiono zawiesić KS. Śląsk Tarnowski — 2-0 miesięczną dyskwalifikację za branie gry i umyślne kopnięcie przeciwnika. Poczestwo 16. 9. 36, ukaranie kary dnia 6-go listopada 1936 r.

5. Ukarało graczy: a) Buszka Pawła z KS. Ząbki 2-0 miesięczną dyskwalifikację — za uderzenie przeciwnika w twarz. Poczestwo kary od dnia 6-go września br., ukarowanie kary od dnia 6-go listopada br.

6. Ukarało graczy Ząbków Leona z KS. Kozłowa 2-0 miesięczną dyskwalifikację — za umyślne kopnięcie przeciwnika w twarz. Poczestwo kary od dnia 6-go września br., ukarowanie kary od dnia 6-go listopada br.

7. Ukarało graczy Kozłówek Ernesta z KS. Gwintki 2-0 miesięczną dyskwalifikację za umyślne kopnięcie przeciwnika w twarz. Poczestwo kary od dnia 6-go września 1936 r., ukarowanie kary dnia 6-go listopada 1936 r.

8. Ukarało graczy Spodzieja Hermana z KS. Gwintki 4-0 miesięczną dyskwalifikację — za obrazę i pogroźby względem sędziego. Poczestwo kary od dnia 6-go września br., ukarowanie 6-go stycznia 1937 r.

9. Weryfikacja zawodów o wejście do Ligi Sportu na rok 1936, — Z dnia 30. 8. 1936 r.

1. HKS. Rozdział Sosnowiec — KS. Kozłówek 3:1 i 2 pkt. dla HKS. — 2. Polczyński Katowice — KS. Naprzód Rydułtowy 4:0 i 2 pkt. Polczyński KS. — 3. KS. Zgoda Białystok — Gwintki 5:2 i 2 pkt. dla KS. Zgoda Białystok.

10. Przygotowała się, że Twa i Klub Sportowy 6-go września 1936 r. w celu wywołania o mistrzostwo stosownie siatek sznurkowych przy bramkach. Twa i Klub Sportowy w „A” klasie, zapoznać się siatek sznurkowe najpóźniej do końca 1936 r.

WYDZIAŁ GIER: I DYSCIPLINY SI. OZPN.

Rok XI  
 Należytość  
 Redaktor ma  
 Kato  
 Telefon  
 CENNIE OGR  
 BURGO  
 rowdowa z  
 orac zalog  
 gta przez  
 60dztem  
 ojska rządu  
 wiedo o 1  
 ytu, prze  
 rz komun  
 C  
 PARYZ.  
 wojska n  
 wio. W o  
 sowych pr  
 następie  
 ma donosi  
 to były b  
 ch, którzy  
 trali ataki  
 dziesięciu  
 i miasto E  
 ni, pracuj  
 znajduje s  
 z jaż drog  
 posażone  
 o, jak cz  
 znowymi  
 do Hanc  
 ważnym  
 tawać się  
 200  
 BERLIN.  
 do Hanc  
 Polowców  
 ciach, ch  
 tawieżono  
 samoloty  
 SPOT  
 PARYZ.  
 Minister Ed  
 Minister Ed  
 nie dziele  
 ganta po  
 pociagu  
 prasa pras  
 wadów p  
 zenie, m  
 e ono o  
 iedzieli  
 (C. d.)